

Niewyobrażalne zło

14.10.2013.

CHOSZCZNO W ubiegłym roku, a także na początku obecnego wielokrotnie pisaliśmy o protestach w sprawie likwidacji 79 sądów rejonowych, w tym także choszczeńskiego (m.in. w artykułach: „Pożegnanie z sądem”, „Nadzieja umiera ostatnia”, „Jednak nie zostaje”, „Pozytywny sygnał w sprawie sądu”, „Nieoczekiwana zmiana zdania”, „Dwa uratowane” i „Walczą o sąd” – red.). 1 stycznia br. na budynku naszej temidy zawisły tablice informujące o tym, że mieści się tu Sąd Rejonowy w Myśliborzu i jego zamiejscowe wydziały. Do tego tematu, a raczej do bałaganu, który powstał przy tej okazji, powraca sędzia ZBIGNIEW ŁASOWSKI. Jego komentarz w tej sprawie poniżej przedstawiamy w całości.

Tadeusz Krawiec

Niewyobrażalne zło

Na szczęście dla polskiego wymiaru sprawiedliwości Jarosław Gowin nie jest już ministrem sprawiedliwości, lecz niestety skutki jego pseudo-reformy najmniejszych sądów rejonowych są dla nich katastrofalne. Tak to jest, gdy do ustrojowych zmian w sądownictwie zabiera się polityk-ideolog, który ma w nosie literę prawa i kieruje się jego duchem, pojmowanym w dodatku na swój obraz i podobieństwo. Duch ten nie opuścił byłego ministra sprawiedliwości przy podejmowaniu decyzji przenoszących ponad 500 sędziów ze zniesionych sądów na inne miejsca służbowe, które zamiast niego podpisali jego wiceministrowie. W swoim artykule z ubiegłego roku zatytułowanym „SMS do dymisji” pisałem cyt.: „Szkoda, że minister nie podpisał się osobiście pod tymi decyzjami tylko wyręczył się swoimi wiceministrami. Czyżby zabrakło mu już tego ducha, a może czegoś innego? Prezydent RP nie posługuje się swoimi ministrami, sam podpisuje nominacje sędziowskie i osobiście je wręcza”, koniec cyt. Było to pytanie retoryczne, na które każdy mógł sobie odpowiedzieć. Minister nie zrobił tego albo z niewiedzy albo z arogancji (co będzie sobie zawracał głowę podpisami pod jakimiś tam decyzjami) albo z jednego i drugiego powodu. Z pewnością nie zdawał sobie jednak sprawy, jakie będą tego skutki w świetle niedawnej uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego, która jest dla niego druzgocąca.

Sąd Najwyższy (w Izbie Cywilnej, po przewodnictwem Prezesa SN prof. dr

hab. Tadeusza Erecińskiego) stwierdził, że organem uprawnionym do przenoszenia sędziów - bez ich zgody - na inne miejsce służbowe jest, zgodnie z prawem, wyłącznie minister sprawiedliwości, organ władzy wykonawczej, a nie sekretarz czy też podsekretarz stanu. Według Sądu jest oczywiste, że sędzia, którego status wywodzi się bezpośrednio z Konstytucji oraz decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, opartej na uchwale organu konstytucyjnego, jakim jest Krajowa Rada Sądownictwa, pozostaje na wyższej pozycji ustrojowej niż sekretarz oraz podsekretarz stanu – urzędnicy niewchodzący w skład Rady Ministrów i niezaliczani do organów administracji rządowej. Zatem zdaniem Sądu Najwyższego decyzje o przeniesieniu sędziów wydane przez podsekretarzy stanu „z upoważnienia” ministra są wadliwe (bezprawne), a sędziowie „przeniesieni” przez podsekretarzy stanu nie mają prawa orzekania w sądach, do których zostali przeniesieni!

Biorąc pod uwagę, że minister Jarosław Gowin nie podpisał osobiście ani jednej decyzji (sic!) o przeniesieniu sędziego, wszystkie obowiązki w tym zakresie zrzucając na podsekretarzy stanu (wiceministrów), z uchwały Sądu Najwyższego wynika, że żaden przeniesiony w ramach likwidacji sądów sędzia nie może dziś orzekać w nowym sądzie.

Krajowa Rada Sądownictwa w swojej uchwale w pełni podzieliła pogląd Sądu Najwyższego w tej materii.

Tak więc na temat zniesienia 79 sądów rejonowych wypowiedział się wreszcie Sąd Najwyższy, który jest poza zasięgiem wszelkich politycznych i ministerialnych nacisków. Zarówno najwyższy rangą sąd Rzeczypospolitej, jak i konstytucyjny organ powołany do strzeżenia niezawisłości sądów stwierdziły: bezprawna decyzja o przeniesieniu na inne miejsce służbowe dotycząca konkretnego sędziego oznacza, iż nie może on wykonywać władzy jurysdykcyjnej w sądzie, do którego został „przeniesiony”.

Polski wymiar sprawiedliwości czekają więc trudne i nerwowe, również dla „przeniesionych” w ten sposób sędziów z Choszczna chwile.

Z poważaniem,

sędzia Zbigniew Łasowski